003 **Nazwisko** OLSZEWSKI **Imiona** Mieczysław **lat życia** .....

004 **Pseudonim** .....

006 **z domu** ..... **Rodzice** .....

008 **Data urodzenia** ..... **Miejscowość** Warszawa

010 **Data śmierci** 30.12.1993 **Miejscowość** Londyn

012 ~~**Pogrzeb**~~/**Spopielenie** ..... **Adres Cmentarza** .....

..... **Nr. grobu** .....

026 **Źródła:** ..... **Nekrolog** Dziennik Polski 5.1.1994
Tydzień Polski 8.1.1994

Ankieta .....

Lista Stowarzyszenia .....

Grodziska .....

Suchecitz .....

Inne Dziennik Polski 3.3.1994 - wspomnienie

D.P. 5.1.1994 Ś. † P.

MIECZYSŁAW OLSZEWSKI

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Św. Sakramentami zmarł w Londynie 30 grudnia 1993 r.

Urodzony w Warszawie, gdzie skończył Gimnazjum im. S. Batorego, a następnie Wyższą Szkołę Handlową. Od 1937 r. pracował jako sekretarz Dyrekcji Polskich Linii Lotniczych LOT. Za pracę w lotnictwie komunikacyjnym odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi. W 1941 r. wstąpił do Polskich Sił Powietrznych, skąd został odwołany do Sekretariatu gen. Władysława Sikorskiego jako sekretarz osobisty Generała. Po zakończeniu wojny pracował w Interim Treasury Committee for Polish Questions, a następnie jako kierownik administracyjny w Polskim Komitecie Oświaty. Po zlikwidowaniu komitetu założył w Londynie własną firmę eksportu stali Vanley Metal Ltd. Brał czynny udział w organizowaniu Instytutu Polskiego, z którym współpracował przez szereg lat.

Msza św. żałobna zostanie odprawiona w kościele NMP, 2 Windsor Road, Ealing W5, w poniedziałek 10 stycznia 1994 r. o godz. 14.30, po czym nastąpi spopielenie zwłok w Mortlake Crematorium.

O tej bolesnej stracie zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

ŻONA ZOFIA
ORAZ RODZINA W POLSCE
I W ANGLII

Zamiast kwiatów prosimy o datki na Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego, 20 Princes Gate, London SW7.

2006/1/60

T.P. 8.1.1994 Ś. † P.

MIECZYSŁAW OLSZEWSKI

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Św. Sakramentami zmarł w Londynie 30 grudnia 1993 r.

Urodzony w Warszawie, gdzie skończył Gimnazjum im. S. Batorego, a następnie Wyższą Szkołę Handlową. Od 1937 r. pracował jako sekretarz Dyrekcji Polskich Linii Lotniczych LOT. Za pracę w lotnictwie komunikacyjnym odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi. W 1941 r. wstąpił do Polskich Sił Powietrznych, skąd został odwołany do Sekretariatu gen. Władysława Sikorskiego jako sekretarz osobisty Generała. Po zakończeniu wojny pracował w Interim Treasury Committee for Polish Questions, a następnie jako kierownik administracyjny w Polskim Komitecie Oświaty. Po zlikwidowaniu komitetu założył w Londynie własną firmę eksportu stali Vanley Metal Ltd. Brał czynny udział w organizowaniu Instytutu Polskiego, z którym współpracował przez szereg lat.

Msza św. żałobna zostanie odprawiona w kościele NMP, 2 Windsor Road, Ealing W5, w poniedziałek 10 stycznia 1994 r. o godz. 14.30, po czym nastąpi spopielenie zwłok w Mortlake Crematorium.

O tej bolesnej stracie zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

ŻONA ZOFIA
ORAZ RODZINA W POLSCE
I W ANGLII

Zamiast kwiatów prosimy o datki na Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego, 20 Princes Gate, London SW7.

2006/1/60

DZIENNIK POLSKI

3 marca 1994 r.

Śp. Mieczysław Olszewski

Ze śmiercią, zmarłego w styczniu br. w Londynie, Mieczysława Olszewskiego, odszedł ostatni już członek przedwojennej dyrekcji Polskich Linii Lotniczych „Lot". Olszewski wstąpił do pracy w „Locie" po zakończeniu studiów na Wyższej Szkole Handlowej w Warszawie, chyba w roku 1934. Przeszedłem w tym czasie z Wydziału Traktatowego Ministerstwa Komunikacji do Departamentu Lotnictwa Cywilnego. Ponieważ „Lot" i „Departament" były instytucjami wzajemnie się uzupełniającymi, więc i my, młodzi wówczas ich pracownicy, stale kontaktowaliśmy się. Stosunki nawiązane na płaszczyźnie służbowej często — jak w przypadku Mietka i moim — przeradzały się w osobistą przyjaźń. Przyjaźń ta — mimo że od wybuchu wojny losy nasze potoczyły się odrębnymi szlakami — przetrwała aż do jego śmierci.

Mietek rozpoczął pracę w „Locie" od stanowiska sekretarza dyrektora, którym był znakomity i bohaterski pilot major inż. Wacław Makowski. Nie miał Mietek łatwego zadania. Makowski bowiem, aczkolwiek szlachetny i wspaniały człowiek, był — z nawyku wojskowego — czasami niecierpliwy i szorstki w obejściu. Mietek natomiast, poza tym że stuprocentowy cywil, był uosobieniem delikatności. Tym niemniej stosunki tych dwóch różnych ludzi ułożyły się znakomicie. Makowski zawsze mówił o Mietku z najwyższym uznaniem. Mogłem to stwierdzić naocznie, kiedy obaj z Mietkiem i jego małżonką spotkaliśmy się z Makowskim w Londynie, na kilka tygodni przed jego nagłym zgonem.

Sekretarze często pełnią rolę „oka i ucha" szefa. Olszewski do takiej roli się nie nadawał. Zresztą, u Makowskiego lizus czy

Niedługo przed wojną liczba zagranicznych linii lotniczych latających do Polski powiększyła się. Lądowały więc w Warszawie linie niemieckie, włoskie, francuskie, rumuńskie i węgierskie. Wszystkie miały swe przedstawicielstwa w warszawskim biurze miejskim „Lotu". Spokojowi, kulturze i wyrobieniu towarzyskiemu Mietka trzeba było zawdzięczać to, że w tym splocie rozbieżnych nieraz interesów nie dochodziło do poważniejszych konfliktów. Miał talent zyskiwania sobie ludzi.

W nieszczęsnym wrześniu 1939 r. Olszewski wraz z całą dyrekcją i większością personelu „Lotu" ewakuował się do Francji, a następnie do Anglii. Wstąpił do lotnictwa, ale po krótkim czasie powołany został do pracy w Prezydium Rady Ministrów. Tam zwrócił na niego uwagę premier generał Sikorski i włączył Mietka do swego przybocznego sekretariatu. Generał był wymagającym szefem, ale znał się na ludziach. Toteż Mietka szybko polubił i nabrał do niego zaufania. Mówił do niego po imieniu i nadał mu żartobliwe przezwisko „Pluto". Kiedy pod koniec wojny przyleciałem po raz pierwszy do Londynu i odwiedziłem Mietka, widziałem w jego mieszkaniu dużą fotografię Generała z bardzo serdeczną dedykacją.

Generał Sikorski, choć po sarmacku zapalczywy i popędliwy, był człowiekiem dużej kultury i ciepłego serca, toteż cenił u Olszewskiego podobne zalety charakteru. Ale co dziwniejsze równie przychylnie ustosunkował się do Mietka zimny i nieprzystępny następca Sikorskiego na premierowskim fotelu Stanisław Mikołajczyk.

Po wojnie Mietek, który pomimo nastręczających się możliwości, fortuny na urzędzie się nie dorobił i dorobić nie chciał, podejmował — jak my wszyscy — rozmaite prace, m. in. założył i prowadził przedsiębiorstwo sprzedaży stali. Do „Lotu", dopóki Polska była we władaniu komunistów, powrócić nie chciał. Zakończył dłuższy okres stanu kawalerskiego, zawierając szczęśliwe małżeństwo z panią Zosią, byłą więźniarką Oświęcimia.

Odszedł Mietek jak żył — dyskretnie. Zasługuje na serdeczną pamięć wszystkich, którzy go znali.

Zbigniew Racięski

T.P. 8.1.1994 Ś. † P.

MIECZYSŁAWA OLSZEWSKIEGO

zmarłego w Londynie 30 grudnia 1993 r., byłego sekretarza Dyrekcji Polskich Linii Lotniczych „Lot", byłego sekretarza osobistego Naczelnego Wodza i Premiera, gen. Sikorskiego, kierownika Administracyjnego Polskiego Komitetu Oświaty i wspólnego organizatora Instytutu Polskiego im. gen. Sikorskiego

żegnają z głębokim żalem i smutkiem

PRZYJACIELE

2018/1/70

mo że od wybuchu wojny losy nasze potoczyły się odrębnymi szlakami — przetrwała aż do jego śmierci.

Mietek rozpoczął pracę w „Locie" od stanowiska sekretarza dyrektora, którym był znakomity i bohaterski pilot major inż. Wacław Makowski. Nie miał Mietek łatwego zadania. Makowski bowiem, aczkolwiek szlachetny i wspaniały człowiek, był — z nawyku wojskowego — czasami niecierpliwy i szorstki w obejściu. Mietek natomiast, poza tym że stuprocentowy cywil, był uosobieniem delikatności. Tym niemniej stosunki tych dwóch różnych ludzi ułożyły się znakomicie. Makowski zawsze mówił o Mietku z najwyższym uznaniem. Mogłem to stwierdzić naocznie, kiedy obaj z Mietkiem i jego małżonką spotkaliśmy się z Makowskim w Londynie; na kilka tygodni przed jego nagłym zgonem.

Sekretarze często pełnią rolę „oka i ucha" szefa. Olszewski do takiej roli się nie nadawał. Zresztą, u Makowskiego lizus czy donosiciel ani dnia by się nie utrzymał. Cieszył się więc Mietek zaufaniem kolegów i był idealnym pośrednikiem między szefem i podwładnymi; niejednemu też pomógł w trudnej sytuacji. Z czasem objął funkcję sekretarza dyrekcji „Lotu", co mu dawało wpływ na politykę i gospodarkę przedsiębiorstwa.

W następstwie postępującej rozbudowy linii lotniczych obsługiwanych przez „Lot", zaistniała potrzeba utworzenia w Warszawie biura miejskiego, które objęło całość kontaktów z pasażerami i klientami, odciążając w ten sposób dyrekcję od codziennych spraw. Kierownikiem tego biura został Olszewski; liczył wtedy chyba nie więcej niż 27 lat. Powierzenie tak odpowiedzialnego stanowiska bardzo młodemu jeszcze człowiekowi budziło wątpliwości u niektórych starszych pracowników „Lotu". Ale Mietek wywiązał się z tego zadania świetnie. Kłopotów miał co niemiara. A to samolot z Bukaresztu się spóźnił i pasażerowie lecący z Rumunii do Berlina stracili połączenie w Warszawie. A to znów dyplomacie lecącemu z Warszawy do Londynu załadowano pomyłkowo walizki na samolot do Helsinek. Takich i podobnych wypadków było mnóstwo.

Ministrów. Tam zwrócił na niego uwagę premier generał Sikorski i włączył Mietka do swego przybocznego sekretariatu. Generał był wymagającym szefem, ale znał się na ludziach. Toteż Mietka szybko polubił i nabrał do niego zaufania. Mówił do niego po imieniu i nadał mu żartobliwe przezwisko „Pluto". Kiedy pod

wierając szczęśliwe małżeństwo z panią Zosią, byłą więźniarką Oświęcimia.

Odszedł Mietek jak żył — dyskretnie. Zasługuje na serdeczną pamięć wszystkich, którzy go znali.

Zbigniew Racięski

DZIENNIK POLSKI

ątki po wieszczu

konferencji mickiewiczowskiej zorganizowanej przez Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Obecnie grunty dawnego folwarku należą do pobliskiej wsi Miedzieniewicze, usytuowanej w dolinie u stóp masywu Góry Żarnowej, zwanej także Szałowszczyzną, położonej na krawędzi Wysoczyzny Nowogródzkiej. Brak jest tu teraz wszelkiej zabudowy, odbudowany dworek z otoczeniem byłby więc jedyną budowlą na tym terenie. I — cieka-